



WIADOMOŚCI GMINNE

Nr 8 sierpień 2019 rok

Miesięcznik Gminy Biała Podlaska

Egz. bezpłatny



W NUMERZE:

- **Przed nami święto plonów str. 4**
- **Tkaczki z Hruda w ofensywie str. 5**
- **Dzieci z gminy wypoczywały pod Tatrami str. 6**
- **Popówka z Kaliłowa z atrakcjami str. 9**
- **Akcja Lato w gminie str. 11 - 12**

Kalendarium

1 lipca

W związku z przejściem na emeryturę, od początku miesiąca obowiązki dotychczasowej dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Kozuli **Krystyny Czyżewskiej** przejęła była pracownica Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie **Anna Skerczyńska**. Dom w Kozuli jest najstarszą placówką w powiecie bialskim, zapewniającą całodobową opiekę dla 220 osób w podeszłym wieku i przewlekłe somatycznie chorych.

3 lipca

Wójt **Wiesław Panasiuk** spotkał się z ks. **Wojciechem Majewskim**, proboszczem nowej parafii w Rakowiskach. Obejmowała będzie ona wiernych z: Rakowisk, Cicibora Dużego i Małego oraz Terebeli. Zadaniem nowego proboszcza jest wybudowanie kościoła. Wcześniej powstanie kaplica dla wiernych. Nowy proboszcz, na co dzień mieszkający na plebanii przy ul. Terebelskiej i odprawiający nabożeństwa w Ciciborze Dużym, przymierza się do utworzenia rady parafialnej.

6-7 lipca

Na dwa dni łękę nad Krzną w Porosiukach opanowali średniowieczni rycerze i ich damy. Były pojedynki rycerskie, walki drużynowe, zawody w strzelaniu z łuku, turniej rzutu oszczepem, konkurs strojów i potraw średniowiecznych, warsztaty zdobienia tkanin i wykonywania łąpci z łyka. Pierwszy turniej rycerski Fortis zorganizowany został z okazji 15 - lecia istnienia bialskiej Grupy Rekonstrukcji Historycznej Fortis. Rycerzy odwiedzili: wójt gminy **Wiesław Panasiuk** i prezydent miasta **Michał Litwiniuk**. Gratulowali im pomysłowości i pasji w odtwarzaniu przekazów historycznych.

7 lipca

Kilkaset osób w różnym wieku zdecydowało się wziąć udział w festynie rodzinnym "Bierz życie na wesoło", zorganizowanym w zabytkowym parku w Styrzyńcu. Kilkugodzinną integracyjną imprezę plenerową otworzył szkolny kabaret Buraki z przedstawieniem "Welcome to Buraki". Atrakcją festynu były zabawne konkursy adresowane do najmłodszych uczestników. Przygotowali je z licznymi rekwizytami instruktorzy Gminnego Ośrodka Kultury. Najmłodszy skakali na kolorowych piłkach, pokonywali tor przeszkód na szrudłach i zaliczali slalom z piłką golfową. Nieco starsi tworzyli fantazyjne kapelusze z papieru, z zamkniętymi oczami odgadywali smaki owoców i warzyw, malowali autoportrety i uczestniczyli w literackiej grze terenowej. Konkursom towarzyszyły: dmuchane zjeżdżalnie Bajus, stoiska z lodami i watą cukrową oraz stoiska gastronomiczne organizatorów, na których częstowano barszczem ukraińskim, kiełbaskami z grilla, racuchami i napojami. Festyn zaszczyli obecnością przedstawiciele władz samorządowych gminy z wójtem **Wiesławem Panasiukiem** oraz prezydent miasta **Michał Litwiniuk**. Udana impreza przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych, a sprzyjała jej słoneczna aura.

9 lipca

Wójt **Wiesław Panasiuk** wraz z delegacją Starostwa Powiatowego wizytowali teren przyszłych dożynek gminnych i powiatowych. Odbędą się one 1 września w Grabanowie.

Pokażą się tam z wieńcami żniwnymi i stoiskami delegacje 17 gmin.

10 lipca

Gospodynie ze Stowarzyszenia "Smaki Perkowic" realizują wyjątkowy projekt wspierany finansowo przez Białkopodlaską Lokalną Grupę Działania. Od marca br. do lutego 2020 r. organizują warsztaty kulinarne w różnych miejscowościach gminy Biała Podlaska. Mają one przekonać kobiety do ludowych tradycji południowego Podlasia. 10 lipca nastąpiło podsumowanie warsztatów w Pojelcach, połączone z otwarciem odnowionej świetlicy wiejskiej. W jednej z sal wykonane zostały nowe ściany, sufit i podłogi. W uroczystości uczestniczył wójt **Wiesław Panasiuk**.

12 lipca

W tym roku przypada setna rocznica powołania policji państwowej. Przed budynkiem Komendy Miejskiej Policji obchodzono święto tej formacji. Były odznaczenia i awanse zawodowe. Wręczał je funkcjonariuszom komendant wojewódzki policji **Robert Szewc**. W uroczystości uczestniczył wójt **Wiesław Panasiuk**.

14 lipca

Festyn rodzinny w Rakowiskach zgromadził kilkuset mieszkańców tej miejscowości i okolic. Były ciekawe występy artystyczne, moc atrakcji dla dzieci i dorosłych oraz zabawa pod gwiazdami do północy z grupą Alibi. Piknik rodzinny zorganizowany został przez Stowarzyszenie Rozwoju Rakowisk, przy wydatnym wsparciu Urzędu Gminy Biała Podlaska i Gminnego Ośrodka Kultury. Tego samego dnia podobny piknik z atrakcjami dla dorosłych i dzieci odbył się w Czosnowce, a gwiazdami byli: zespół śpiewaczy Kaczeńce i kapela Caravana. W obu imprezach uczestniczył wójt gminy.

15 lipca

Wójt **W. Panasiuk** i dyrektor przedszkola Samorządowego z Rakowisk **E. Stalewska** dyskutowali o nazwie tej placówki. Prawdopodobnie będzie się ona nazywała Bajkowe Przedszkole.

18 lipca

Do budynku Szkoły Podstawowej w Ciciborze Dużym weszły ekipy budowlane firmy Bial-Bud. Do połowy sierpnia mają wykonać adaptację części pomieszczeń na potrzeby Żłobka Samorządowego, jakie wystartuje w październiku br. Druga część budynku przeznaczona zostanie na oddział przedszkolny czynny 8 godzin. W Urzędzie Gminy rodzice mogą zgłaszać pocięchy do nowego żłobka.

19 lipca

W obecności załogi Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej pożegnano odchodzącą na emeryturę główną księgową tej placówki **Krystynę Baglaj**. Gratulacje, kwiaty i podziękowania za wieloletnią pracę przekazał jej wójt **Wiesław Panasiuk**. Nowym księgowym został związany z GOPS **Paweł Nowicki**.

28 lipca

W niedzielne popołudnie odbyły się dwa udane festyny: biesiada rodzinna w Wólce Plebańskiej związana z obchodami 20-lecia wstąpienia Polski do NATO oraz Potupajka pod chmurką w Sworach, stanowiąca finał udanego "Lata z Melpomeną". Na obu publiczność bawiła się do późnych godzin wieczornych. (g)

Rolnicy znowu poszkodowani

Kłopotliwe żniwa

Pogoda zawsze miała ogromny wpływ na pracę rolników i nie zawsze im sprzyjała. Ten rok nikogo nie nastraja optymistycznie. Pod koniec lipca, na półmetku żniw było już oczywiste, że plony zbóż ozimych i jarych będą duże niższe w porównaniu do lat poprzednich. Brak wystarczającej ilości opadów od końca kwietnia do czerwca br. sprawił, że rolnicy



znowu poczują się poszkodowani. W ubiegłym roku trapiła ich susza i afrykański pomów świn. Tegoroczny brak opadów okazał się znacznie dotkliwszy w skutkach. Susza dotknęła 14 województw, w tym także województwo lubelskie. Na braku wody w glebie ucierpiały wszystkie uprawy, zwłaszcza na glebach lekkich, dominujących w powiecie bialskim. Skutki są niepokojące. Słabo wykształcone i drobne ziarno w kłosach sprawia, że efekty wielomiesięcznych oczekiwań będą zdecydowanie niższe.

- Ubiegłoroczna klęska suszy dała się we znaki tylko niektórym rolnikom. Teraz jest zdecydowanie gorzej, bo z braku wody wyschły całe połacie upraw, zresztą nie tylko zbóż. Najbardziej ucierpiały zasiewy jare na glebach czwartej i piątej klasy. Straty trzeba szacować w milionach złotych. W gminie Biała Podlaska rolnicy złożyli 1200 wniosków o wycenę przewidywanych strat. Pięciu pracowników Urzędu Gminy przez jakiś czas nie zajmowało się niczym innym, jak wypisywaniem protokołów z oględzin pól, na podstawie lustracji prowadzonej przez członków specjalnej komisji powołanej przez wojewodę lubelskiego. W roku ubiegłym takich wniosków było o połowę mniej, a rekompensaty wypłacone producentom zbóż przez ministerstwo rolnictwa i gospodarki żywnościowej pokryły zaledwie część realnych szkód. Nie wiem, jak będzie tym razem. Resort rolnictwa nie wyraził jeszcze stanowiska w tej sprawie, choć rozmiary klęski są znaczące - mówi **Waldemar Danieluk**, kierownik referatu rolnictwa i leśnictwa UG Biała Podlaska.

Komisje powołane przez wojewodę pracowały w terenie, starając się ocenić wielkość szkód, choć zdaniem **Waldemara Danieluka** bardziej sensowne byłoby skorzystanie z danych, jakimi dysponują powiatowe oddziały Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która jako agencja płatnicza będzie realizować ewentualną pomoc

rządową. Każdy rolnik składa przecież wyczerpujące oświadczenia o ilości i rodzaju swoich zasiewów. Susza nie szczydziła nikogo.

- Nie spodziewałem się, że nadmiar słonecznej pogody może wywołać tak poważne szkody. Wykosilem rzepak zasiany na 65 hektarach i mogę stanowczo stwierdzić, że zarobię o 100 tys. zł mniej, niż planowałem. To dużo, zważywszy poniesione koszty. Zwykle zbierałem 4 tony rzepaku z hektara. Teraz plony są na poziomie 2 - 3 tony.

W zbiorach pszenicy straty nie będą wcale mniejsze, choć nasza wieś ma nieco lepsze gleby w porównaniu z innymi sołectwami gminy Biała Podlaska. Ceny skupu raczej nie zrekompensują ubytku ziarna - mówi **Tomasz Wołowik**, rolnik z Wilczyna.

Tegoroczna klęska suszy może okazać się poważnym ciosem dla rolników - uważa **Marek Lewandowski**, specjalista ds. produkcji roślinnej Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Grabanowie. Rolnicy naszego powiatu najpierw koszą zboża ozime, bo tych jest zdecydowanie więcej od jarych. Średni plon zbóż plasuje się na poziomie 3 ton z hektara, choć w powiecie hrubieszowskim plony wielkości 8 ton ziarna z hektara uważane są za przeciętne. Susza dotknęła wszystkie zboża, jakkolwiek w różnym stopniu. Najbardziej ucierpiały uprawy owsa. W niektórych sołectwach straty sięgają nawet 70 proc. Nieco lepiej plasują się zbiory żyta, pszenżyta i pszenicy, choć i w tych zbożach trzeba się liczyć ze stratami rzędu 40 proc. Tymczasem ceny skupu zbóż niewiele odbiegają od ubiegłorocznych. Za tonę żyta oferowano rolnikom 650zł, jęczmienia 730 zł, pszenżyta 700 zł, a pszenicy 600 - 700 zł za tonę.

- Z niedoborem ziarna nie powinno być problemu, bo



w powiecie bialskim zniknęły gospodarstwa nastawione wcześniej na tucz świn. Po masowym wybiciu całych stad, spowodowanym wirusem ASF, pozostało zaledwie po kilka dużych gospodarstw hodowlanych w gminie - mówi **M. Lewandowski**. Przemysł spożywczy zasilony zostanie prawdopodobnie ziarnem zbóż sprowadzanym z Ukrainy, Rosji i Białorusi, ale może to odbić się wyższymi cenami w handlu detalicznym. Trudno dziwić się minorowym nastrojom rolników, skoro na żniwach zarobili mniej, niż planowali. (g)

Przed nami święto plonów

W niedzielę 1 września w siedzibie bialskiego oddziału Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Wilczynie odbędzie się podwójne święto, czyli dożynki gminy Biała Podlaska oraz dożynki powiatowe. Z własnymi stoiskami i wieńcami żniwnymi pokażą się delegacje 17 gmin powiatu bialskiego.



Uroczystość rozpocznie tradycyjnie msza święta dziękczynna w intencji rolników i ich rodzin, po której starostowie uroczystości **Małgorzata Michaluk** z Terebeli i **Tomasz Wołowik** z Wilczyna przekażą gospodarzowi, czyli staroście bialskiemu **Mariuszowi Filipiukowi** bochen chleba upieczony z tegorocznego ziarna. Imprezie towarzyszyć będą liczne konkursy i występy artystyczne.

Zwyczaj dożynek związany był pierwotnie z kultem roślin i drzew, potem z pierwotnym rolnictwem. Wraz z rozwojem

gospodarki folwarczno-dworskiej w XVI wieku dożynki zagościły na dworach majątków ziemskich. W XX wieku dożynki obchodzone były w pierwszy dzień jesieni. Święto poświęcone było zbiorom zbóż, w czasie którego dziękowano bogom za plony i proszono o jeszcze lepsze w przyszłym roku. Obchody dożynek rozpoczynały się wiciem wieńca, z pozostawionych na polu zbóż, z kiści czerwonej jarzębiny, orzechów, owoców, kwiatów i kolorowych wstążek. Wieńce dożynkowe miały zwykle kształt wielkiej korony lub koła. W przeszłości umieszczano w nich także żywe (z czasem sztuczne) koguty, kaczątko lub małe gąski, bo miało to zapewniać piękny i zdrowy przychówek gospodarski. Wieniec dożynkowy nazywany bywał "plonem", bo też i uosabiał wszystkie zebrane plony oraz urodzaj. Niosła go na głowie lub wyciągniętych rękach najlepsza żniwiarka, czasami z pomocą parobków i innych żeńców. Za nią postępował orszak odświętnie ubranych żniwiarzy.

W czasie dożynek organizowano biesiady z poczęstunkiem i tańcami, dawniej poprzedzane rytualnymi obrzędami i modlitwami. U schyłku XIX wieku, wzorem dożynek dworskich, zaczęto urządzać dożynki chłopskie, gospodarskie. Bogaci gospodarze wyprawiali je dla swych domowników, rodziny, parobków i najemników. W okresie międzywojennym zaczęto organizować dożynki gminne, powiatowe i parafialne. Organizowały je lokalne samorządy i partie chłopskie, a przede wszystkim koła Stronnictwa Ludowego, kółka rolnicze, Kościół, często także i szkoły. W późniejszym okresie to największe święto okresu letnio-jesiennych zbiorów, urządzone było zawsze w niedzielę, jakiś czas po ukończeniu żniw. (g)

Potupajka po chmurką

Wyjątkowo udana okazała się druga Potupajka pod chmurką, zorganizowana 28 lipca br. przez Stowarzyszenie Tradycja i Współczesność oraz GOK w Sworach. Goście, którzy zdecydowali się uczestniczyć w imprezie, nie mogli narzekać na nudę. Wśród atrakcji znalazło się zarówno coś dla ciała, jak i ducha. Dużą dawkę humoru dostarczył występ młodzieżowego Kabaretu na jednej nodze w wykonaniu uczestników projektu "Bezpieczne lato pod okiem Melpomeny". Popisami tanecznymi wykazały się zespoły taneczne Figiel, Macierzanka oraz Gminne Słowiki. Niezły popis zapewniły widzom "zumbowe dziewczyny". Nie zabrakło występów muzycznych. Zagrali i zaśpiewali: **Wiktoria Szczepanowska**, Kalina z Perkowic, kobiecy

kwartet A JAK oraz Kapela spod Lublina. Muzyczną zabawę uwieńczyła potupajka z zespołem No Problem. Wiele emocji



wywołały zabawne konkursy, zwłaszcza z noszeniem wiader z wodą na czas, w którym startowali radni, sołtysi i nauczyciele. Dla dzieci czekały też konkursy, zabawy z nagrodami oraz animacje taneczne. Dużym zainteresowanie cieszyły się stoiska jarmarczne: "Pusta czy pełna", "Sokole oko", "Kółko fortuny", "Cyganka" i Sklepik pod chmurką. Na głodnych czekały pyszne smakołyki, a wśród nich kiełbaski z ogniska, lody, popcorn, wata cukrowa oraz gofry. (a)

Na szlaku ginących zawodów

Twórcze zajęcia tkackie

Skupione twarze kobiet pochylonych nad krosnami dowodzą, że mozolnie liczą nitki i starają się stosować dokładnie do udzielanych im rad. Twórcza atmosfera towarzyszyła trzydniowym warsztatom zorganizowanym w ramach projektu GOK "Na szlaku ginących zawodów" przez pracownię tkacką w Hrudzie.

To jedyna taka pracownia w regionie lubelskim, która skutecznie propaguje ten zdawałoby się zapomniany fach i doskonalą zawodowo. Pierwszego dnia kobiety uczyły się snucia osnowy i nakładania jej na drewniane krosna. Od fachowego przerzucenia nici przez nicielnice i płochę zależy, czy pożądany wzór haftu, zwanego pereborom nadbużańskim, pokaże się w pełnej krasie. Dwa kolejne dni owocnej pracy przy krosnach mają uświadomić istotę pracy,



wdrożyć do systematycznego tkania i wyzwolić pokłady cierpliwości, bez której dalsze starania pozbawione są sensu. Doświadczone instruktorki, czyli **Stanisława Kowalewska** z Nowego Holeszowa (powiat włodawski), **Magdalena Papakul** z Mordów (powiat siedlecki) i **Zofia Jówko** z Hrud (powiat bialski) gotowe są w każdej chwili rozwiać najmniejszą wątpliwość, doradzić lub poprawić. W tym fachu najważniejsze są początki.

Uroda pereboru

- Jeśli poprawnie rozpoczniesz tkanie wzoru i będziesz trzymać się reguł, z pewnością dotrzesz do celu – zapewnia jedną z dziewcząt **S. Kowalewska**. Sama uczyła się 30 lat temu sekretu pereborów u swej ciotki, zarazem matki chrzestnej **Stanisławy Baj** z Dołhobrodów. To jej imię nosi pracownia tkacka w Hrudzie. Bajowa, jako jedyna tkaczka w dawnym województwie białkopodlaskim potrafiła tkać perebory, unikatowy haft, który ponoć zaginął na Lubelszczyźnie w początkach ub. wieku. Poznała ten sekret od swej mamy i rozwijała umiejętności do śmierci. Z jej ogromnej wiedzy i umiejętności skorzystała gospodynie z gminy Biała Podlaska. Wspomniana **Zofia Jówko** wraz z **Marianną Jówko** i **Marianną Sawczuk** tkaly wcześniej dywany zwane prątkami, ale o istnieniu pereboru nie miały pojęcia. Dzięki Stanisławie Baj doszły do mistrzowskiej wprawy, która sprawia, że utworzona 18 lat temu pracownia tkacka GOK pracuje pełną parą. Kobiety same są zdziwione, że w sędziwym wieku mają tyle zajęć. Zdołały przygotować

piękne stroje ludowe dla członkiń większości zespołów śpiewaczych w gminie Biała Podlaska. Teraz chętnie dzielą się doświadczeniem z przedstawicielkami młodszego pokolenia.

Tkactwo z przyszłością

Do udziału w warsztatach zgłosiło się jedenaście kobiet i jeden mężczyzna. Wszyscy pochodzą z gmin powiatu bialskiego. Są przekonani, że poznanie sekretów tkackich pozwoli im nabyć nowych umiejętności, które można będzie doskonalić. Wspólne posiłki przygotowywane w pracowni oraz zajęcia twórcze od rana do nocy bardzo je do siebie zbliżyły. Uświadomiły też sens tkania, jakże istotny dla dalszych, tym razem już samodzielnych prób.

- Są tak pojętnymi i chętnymi do pracy uczennicami,

że na pewno sprostają niełatwemu zadaniu. Szczerze wierzę w ich powodzenie – twierdzi **Magda Papakul**, która do zawodu przyuczała się od dziecka. Na krosnach pracowali: jej babcia, mama, tato i stryjek. W takim towarzystwie nauka poprzez zabawę postępowała bardzo szybko. Teraz **M. Papakul** przygotowuje w domowym warsztacie tkaniny na stroje ludowe i letnie sukienki. Ponoć chętnych do zakupu wyrobów nie brakuje.

- Kiedyś krosna stały, w co drugim domu wiejskim. Mężczyźni pracowali przy nich zawodowo, tkając materiały na garnitury i jesionki, zaś kobiety zajmowały się stroną użytkową na własne potrzeby. Wyrabiały płótna na suknie, bieliznę, obrusy, kapy, pościel, chodniki, nawet worki na ziemniaki. Miarą szans panny na wydaniu (poza urodą) była zdolność samodzielnego przygotowania sobie wyprawy ślubnej. Stąd len był jedną z najczęściej uprawianych roślin – powiada **M. Papakul**.

Rozwijający się dynamicznie przemysł dziewiarski skutecznie wykluczył rękodzieło na lata. Krosna trafiły na strychy i do komórek, gdzie pokrywał je kurz. Przypomniano o nich sobie całkiem niedawno, a sztukę rękodziela kontynuują nieliczne już tkaczki. Historia zatoczyła jednak koło. Teraz branża odzieżowa chętnie posilkuje się wyrobami tkackimi. Dowodzi tego choćby przykład firmy odzieżowej Bialcon. Jej szefowa **Barbara Chwesiuk** zauroczyła się podlaskimi pereborami i chętnie wykorzystuje je przy projektowaniu kolekcji sukien na różne pory roku. Na potrzeby Bialcon pracują m.in. **Stanisława Kowalewska** i **Zofia Jówko**. Zamówień jest ogromnie dużo, co szczególnie cieszy aktywne, mimo sędziwego wieku tkaczki.

Powiało optymizmem

Kto wie, może uczestniczki obecnych warsztatów dojdą kiedyś do mistrzowskiej wprawy, zarażając pasją inne kobiety. Szefowa tutejszego klubu kultury **Jolanta Zajac** jest optymistką.

- Uczestnicy warsztatów otrzymali certyfikaty i zachęcam je do udziału w tegorocznej edycji przygranicznego konkursu tkackiego, jaki rozstrzygniemy w listopadzie.

Z roku na rok przybywa uczestniczek konkursu, a pomysłowość i jakość proponowanych przez nie prac przyprawia o zawrót głowy. Widzę, że tradycja rękodzielnicza nie ginie – zapewnia **J. Zajac. (g)**

Udane kolonie pod Tatrami

W niedzielę 7 lipca rozpoczęła się kolejna kolonijna przygoda dzieci z gminy Biała Podlaska. Zaspani uczestnicy kolonii zebrali się wraz z rodzicami przy restauracji McDonalds, aby wyruszyć w długą, 9 - godzinną podróż. Tym razem organizatorem była Szkoła Podstawowa w Sworach przy wydatnej pomocy Szkoły Podstawowej w Sławacinku



Starym i jej dyrektora **Stanisława Szewczyka**. Na miejsce wypoczynku wybrano Dom Wypoczynkowy Willa Tatry w miejscowości Małe Ciche koło Zakopanego. Po przyjeździe kolonistów powitała gospodyni z gorącym obiadem. Okazało się, że koloniści będą mieszkać w nowo oddanym pensjonacie, w którym byliśmy pierwszą grupą. Rzeczywiście pokoje i całe wyposażenie pachniało nowością. Po obiedzie uczestnicy kolonii zostali przydzieleni do pokoi. Po zakwaterowaniu nastąpiły spotkania grup kolonijnych z wychowawcami. Koloniści zostali zapoznani z zasadami bezpieczeństwa, przypomniany został regulamin kolonii i przedstawiony ogólny plan pobytu. Pierwszy dzień zakończył się kolacją i poznawaniem najbliższej okolicy.

W poniedziałek od razu po śniadaniu udaliśmy się do Białki Tatrzańskiej do znanych Term Bania. Kompleks składający się z kilku zakrytych basenów, zjeżdżalni oraz otwartego basenu wypełniony jest ciepłą wodą termalną. Kąpielom i zabawie nie było końca, ciepła woda pozwalała na korzystanie z otwartego basenu, mimo że na głowy padał deszcz. Niestety, z powodu zimna ani w tym dniu, ani podczas następnych dwóch wizyt w Bani, nie mogliśmy skorzystać z największej atrakcji czyli wielkich dmuchanych zjeżdżalni wodnych. Chociaż kilku śmiazków udało się w środek na te zjeżdżalnie pod opieką **Stanisława Szewczyka**, ale szybko wrócili zmarznięci po jednym zjeździe pod dach i do ciepłych basenów na zewnątrz kompleksu.

Po smacznym obiedzie kolonistów czekała kolejna

atrakcja – wyjazd do Zakopanego na Wielką Krokiew. Tu czekał ich wjazd na sam szczyt słynnej skoczni narciarskiej wyciągiem krzeselkowym, z którego korzystają skoczkowie podczas konkursów i stanięcie prawie na samym stanowisku startowym skoczków. Nie wszyscy zdecydowali się na taką próbę, ale ci, którzy się odważyli przeżyli wspaniałą przygodę a niektórzy pokonali swoje lęki związane z wysokością. Była to też pierwsza okazja do zakupu pamiątek z Tatr. Po powrocie do ośrodka i kolacji nastąpił blok imprez integracyjno – rekreacyjnych.

Wtorek był dniem zdobywania Tatr. Po śniadaniu starsi uczestnicy kolonii ze **Stanisławem Szewczykiem**, **Miroslawem Wasilukiem** i **Gustawem Jakimiukiem** udali się na wycieczkę w góry (na Zgorzelisko). Początkowe zmęczenie spowodowane mięszem pod górę znikło, gdy po wyjściu z lasu mogli się zachwycić widokami Tatr (w żłebach widać było zalegający śnieg) oraz leżącej po drugiej stronie doliny miejscowości Murzasichle). Zejście nastąpiło zjazdem trasy narciarskiej w Małym Cichym. Dla kilku uczestników kolonii było to wspomnienie marcowego pobytu w tym miejscu podczas Białej Szkoły.

W tym czasie młodszy koloniści z opiekunkami: **Dorotą Misiejuk** i **Małgorzatą Zmysłowską - Siemakowicz** realizowali program terapeutyczny "Polubić siebie i otaczający świat". W ramach programu między innymi były zajęcia integracyjno – adaptacyjne, zajęcia plastyczne (kolorowanki antystresowe i origami) oraz malowanie twarzy w motywy bajkowe. Aby nikt nie czuł się pominięty w zdobywaniu gór po obiedzie cała kolonia wyruszyła w krótki 3 km marsz (przez Tatrzański Park Narodowy) do leżącej niedaleko miejscowości Murzasichle. Tak "marszowy" dzień spowodował, że kolacja była najbardziej oczekiwanym punktem dnia.



Środa, przed południem, to kolejna wizyta w Termach Bania. Tym razem, zapoznanym już z obiektem kolonistom, prawie 3 godziny zabawy w wodzie upłynęło bardzo szybko, tym bardziej, że dzień był pochmurny i deszczowy.

Po oczekiwanych przez wielu obiedzie nastąpił wyjazd nad jezioro Czorsztyńskie. Zalew Czorsztyński przywitał nas słoneczną, choć wietrzną pogodą. Z powodu braku czasu nie mogliśmy zwiedzić słynnego zamku w Niedzicy. Zbudowany w XIV wieku zamek przypominał opiekunom ich dzieciństwo



i serial "Wakacje z duchami", który nakręcono w jego murach ze słynnym "Przebac mi Brunhildo!". Brak możliwości zwiedzania zamku wynagrodził rejs statkiem po jeziorze Czorsztyńskim. Z pokładu statku mogliśmy podziwiać panoramę okolicy i dwa leżące nad jeziorem zamki: w Niedzicy i w Czorszynie. Najbardziej odporni na wiatr wytrzymali na górnym odkrytym pokładzie, pozostali schronili się do środka. Później nastąpił powrót do Willi Tatry, kolacja, dalszy ciąg programu terapeutycznego i dyskoteka.

Czwartek upłynął pod znakiem kolejnej, tym razem prawie 4 godzinnej wizyty w Termach. Po obiedzie koloniści wybrali się na dłuższe zwiedzanie Zakopanego wraz z zakupami pamiątek. Wieczór upłynął na zajęciach plastycznych i robotyki.

W piątek koloniści, zaopatrzeni w prowiant, udali się na całodzienną wycieczkę. Głównym jej celem była najstarsza na ziemiach polskich (założona w 1248 r.) kopalnia soli



w Bochni. Początkowe niewielkie niezadowolenie kolonistów spowodowane informacją o trzygodzinnym pobycie pod ziemią i brakiem zasięgu szybko ustąpiło niezapomnianym wrażeniom. Już sam zjazd kopalnianą windą w prawie całkowitej ciemności na głębokość ponad 200 m był dużą atrakcją. Po zebraniu grupy przewodnicy zapoznali kolonistów z obowiązującymi w kopalni zasadami bezpieczeństwa i mogliśmy rozpocząć zwiedzanie. Pierwszą

atrakcją był przejazd kopalnianym pociągiem na początek trasy zwiedzania. Tam zostaliśmy podzieleni na dwie grupy i rozpoczęło się poznawanie bogatej historii kopalni i działań ludzi z nią związanych. Pierwsze ponad dwie godziny to podróż przez zadziwiające podziemne miasto z zapierającymi dech w piersiach ekspozycjami multimedialnymi (niektóre holograficzne postacie nawet z bliska wydawały się żywymi). Zwiedzaliśmy unikatowe komory solne, piękne wykute w soli kaplice i rzeźby solne. Poznaliśmy narzędzia i urządzenia górnicze oraz zmieniające się z upływem wieków sposoby wydobywania soli w Bochni. Ostatnie kilkadziesiąt minut pobytu pod ziemią to czas wolny. Zostaliśmy zaprowadzeni po 307 schodkach w dół do wielkich groć solnych, w których można było posilić się w podziemnym barze i zagrać w piłkę w sali gimnastycznej, leżącej ponad 250 m pod ziemią.



Okazało się, że pobyt w kopalni soli to nieostatnia atrakcja tego dnia. Kilkanaście kilometrów od Bochni, trochę na uboczu leży XV wieczny zamek w Wiśniczu. Odbudowany zamek, którego właścicielami były znakomite ówczesne rody Kmitów a następnie Lubomirskich a odwiedzała go często królowa Bona, odkrył przed kolonistami tajemnice codziennego życia dawnych pokoleń i część historii Polski.

Powrót do ośrodka nastąpił dopiero na kolację. Po kolacji nastąpiły zajęcia podsumowujące z wychowawcami i pakowanie się.

Sobota upłynęła pod znakiem powrotnej podróży. O godzinie 18.30 stęsknieni i zmęczeni koloniści spotkali się z równie tęskniącymi rodzicami. Za podsumowanie kolonii może służyć treść sms, który otrzymałem w niedzielę od mamy jednej z dziewcząt uczestniczących w kolonii: "W imieniu córki i swoim chciałabym bardzo podziękować Państwu za wypoczynek córki i za bardzo mile i ciekawie spędzony czas". Dzieci uczestniczące w kolonii bardzo dziękują wójtowi gminy **Wiesławowi Panasiukowi** i sekretarzowi gminy **Grażynie Majewskiej** za możliwość zorganizowania kolonii i wsparcie w działaniach organizacyjnych. Dziękujemy również **Marzenie Demeszko** i **Katarzynie Wasilewskiej** z GKRPA.

Podziękowania należą się też firmie Garden Service i jej dyrektorowi **Michałowi Świerzbiniowskiemu** za możliwość podróży w komfortowym autokarze. Dziękujemy kierowcy **Mirostawowi Wasilukowi** za pewną i bezpieczną podróż oraz towarzyszenie nam we wszystkich atrakcjach.

Ze swojej strony dziękuję opiekunom: **Dorocie Misiejuk**, **Małgorzacie Zmysłowskiej – Siemakowicz** i **Stanisławowi Szewczykowi** za ofiarną pracę przez 7 dni kolonii.

Gustaw Jakimiuk

Biesiada rodzinna z militariami

Po raz szósty teren rekreacyjny za świetlicą wiejską w Wólce Plebańskiej był 28 lipca miejscem udanej biesiady



rodzinnej. Słoneczna aura sprawiła, że ławki dla publiczności zajęli nie tylko mieszkańcy Wólki. Dostrzegliśmy też przedstawicieli władz samorządowych: zastępcę wójta **Adama Olesiejuka**, radnego powiatowego **Czesława Pikacza** i kierownika referatu rolnictwa UG **Waldemara Danieluka**. Strzałem w dziesiątkę okazało się zaproszenie



przedstawicieli wojska, związane z obchodami 20-lecia wstąpienia Polski do NATO. Wiele emocji wzbudził czołg Leopard, który cieszył się ogromną popularnością. Młodzi i starsi wyrażali chęć fotografowania się na tle żelaznego olbrzyma. – Cieszę się z obecności tak wielu osób. To znak, że nasza oferta trafia do przekonania widzów w różnym wieku. Tegoroczna biesiada ma charakter rekreacyjny

i charytatywny. Zbieramy pieniądze na leczenie porucznika **Kamila Janika** – mówi sołtys Wólki Plebańskiej **Ireneusz**



Chalecki. Czołg nie był jedyną atrakcją imprezy plenerowej. Członkowie pracowni archeologicznej Agafia pokazywali stroje średniowieczne, okazy dawnej broni oraz sposoby pieczenia podpłomyków. Tatarzy ze Studzianki zachęcali do strzelania z łuków, zaś strażacy z jednostki OSP w Sławacinku Starym podali pianę, która szczególnie ucieszyła najmłodszych. Miłośnicy podniebnych podróży



mogli wzbic się w górę balonem, a dzieci przejechać się kucykiem lub bryczką. Na scenie prezentowali się: soliści **Kuba Prokopiuk** i **Izabela Jaszczuk**, zespół śpiewaczy Kalina i kapela podwórkowa Caravana. Gwiazdą wieczoru był discopolowy Kuzyn Zenka, skutecznie zachęcający do wspólnej zabawy. Komu mało było zabawy, mógł tańczyć do północy przy discopolowych dźwiękach formacji QSC. (g)

Laureatka konkursu plastycznego

Uczennica klasy I Szkoły Podstawowej im. Wandy Chotomskiej w Ortelu Książęcym Drugim **Magda Kaliszuk** została laureatką eliminacji gminnych, powiatowych, wojewódzkich oraz centralnych Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego "Zapobiegajmy Pożarom" w kategorii klas I-III. Madzia otrzymała dyplomy i nagrody rzeczowe. Praca wykonana była pod kierunkiem wychowawczyni **Bożeny Micewicz**. (a)



Popówka stale zaskakuje

Kilka kilometrów od granic miasta usytuowana jest wieś Kaliłów. W 2014 r. w leśnym ustroniu powstało miejsce, które z roku na rok zyskuje w oczach miłośników pikników oraz integracji na świeżym powietrzu. Mowa o Popówce. Miejsce zaskakuje tych, którzy są tu po raz pierwszy, ale i stałych bywalców. Tak też będzie i w tym sezonie. Rozpoczyna się,



bowiem budowa dużego budynku gospodarczego. Nie ma roku, aby nie pojawił się tu jakiś kolejny obiekt, urządzenie, atrakcja czy dodatkowe wyposażenie służące bywalcom Popówki. Najważniejszą informacją jest stwierdzenie, że leśny obiekt jest otwarty na okrągło i jak dotąd bezpłatny. Wystarczy wcześniej uprzedzić opiekuna tego miejsca, czyli radnego i sołtysa **Marka Sawczuka** o planowanej wizycie i chęci skorzystania z uroków Popówki.

– Najstarsi mieszkańcy Kaliłowa nazywali to miejsce i grunta sąsiednie – gruntami popa. Realizując projekt, postanowiliśmy zachować zwyczajową nazwę i tak w 2014 roku powstała Popówka. Miejsce rekreacyjno - wypoczynkowe na gruntach gminy Biała Podlaska - opowiada **Marek Sawczuk**, pomysłodawca i główny realizator przedsięwzięć związanych z zagospodarowaniem Popówki.

Historii jest trochę więcej. Mieszkańcy wspominają na przykład i to, że właśnie w tym miejscu, planowano kiedyś w Kaliłowie zbudować szkołę. Ostatecznie wzniesiono ją w pobliskich Woskrzenicach Dużych, a jak pokazuje czas i atrakcyjność Popówki, dzieciaki wraz z całymi rodzinami, klasami, szkołami chętnie i często odwiedzają to miejsce.

– W momencie, gdy Rada Gminy wspólnie z wójtem **Wiesławem Panasiukiem** postanowiła przeznaczyć część budżetu gminy na fundusz sołecki, nie czekaliśmy na lepszą sposobność. Pierwsze pieniądze sołectwa postanowiliśmy przeznaczyć na zagospodarowanie Popówki. W pierwszych latach udało się ogrodzić teren, postawić jedną wiatę, przygotować boiska i miejsce na ognisko. Potem sukcesywnie doposażaliśmy obiekt i zapraszaliśmy gości – informuje sołtys **Sawczuk**.

Goście dość szybko zaczęli pojawiać się sami. Informacja o niezwykłym, świetnie przygotowanym do wypoczynku miejscu zaczęła rozchodzić się pocztą pantoflową. Do dziś spotykały się tu i wypoczywały czynnie i przy grillu całe rodziny, a także szkolne wycieczki. Tutaj przygotowano kilka

impresz gminnych i firmowych. Nawet z odległej Warszawy. Ponadto różne wydarzenia sportowe, kulturalne i tematyczne. Największą, jak do tej pory, imprezą były przeprowadzone w Popówce dożynki gminne (2017 r.) . Spotkań i wydarzeń być może byłoby więcej, gdyby na miejscu była energia elektryczna..

– Nie próżnujemy i sposobem gospodarskim i przy wsparciu wójta, Urzędu Gminy i Rady Gminy, co roku wzbogacamy Popówkę w kolejne atrakcje. Plac zabaw, piaskownica, parking, dzięki dożytkom w roku 2017 pozostała utwardzona kamieniem droga, w zeszłym roku dzięki pieniądzą z zewnątrz i z budżetu gminy udało się zainstalować na Popówce Otwartą Strefę Aktywności z kilkoma urządzeniami sportowo – wysiłkowymi na wolnym powietrzu - opisuje dzisiejszą Popówkę sołtys Kaliłowa.

Atrakcji w Popówce jest znacznie więcej. Już sam spokój miejsca, bezpieczeństwo, dozór opiekunów, monitoring, a i bliskość miejsca pamięci, martyrologii sprawiają, że miejsce ma specyficzny urok, klimat i oddziałuje w niespotykany sposób na odwiedzających.

Dzieci cieszą się z piaskownicy, huśtawek, zjeżdżalni.

Wśród atrakcji także kącik strażacki z podstawowym, częściowo już zabytkowym wyposażeniem. Do tego grill, ławki, wiaty, stół do tenisa i gier planszowych oraz toaleta. Wspomnieliśmy o wygodnej drodze dojazdowej, parkingu, oznakowaniu, zapasie drewna do ogniska i dużej wolnej przestrzeni. Niebawem Popówka zaskoczy odwiedzających czymś nowym. - Na razie nie chcę zdradzać, na jaki cel przeznaczymy nowy obiekt. Rozpoczęliśmy intensywne prace przy nim. Wykarczowaliśmy i przygotowaliśmy miejsce. Oszalowaliśmy i czekamy na cement. Wylejemy



podłoże. Zbudujemy drewniany budynek gospodarczy. Bez wsparcia wójta i samorządu mielibyśmy ciężko. Urząd Gminy jest jednak otwarty na dobre pomysły, a tylko takie mamy. Zapewne za kilka lat nie poznamy tego miejsca - śmieje sołtys – radny **Marek Sawczuk**.

Nam nie pozostaje nic innego, jak trzymać kciuki za kolejne projekty realizowane w Popówce i już dziś zaprosić w to urokliwe miejsce spragnionych wypoczynku na łonie natury. Kontakt w sprawie rezerwacji miejsca i ustalenia czasu planowanej imprezy czy też wydarzenia: **Marek Sawczuk** – tel. 665 - 131 - 005.

Tekst Radio Biper

Wakacje nad morzem

Od 8 lipca do 15 lipca, 20 - osobowa grupa dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Wandy Chotomskiej w Ortelu Książęcym



Aleją Gwiazd Sportu. Ciekawą atrakcją kolonii było pływanie kajakami i rowerami wodnymi po Zatoce Puckiej w Swarzewie. Te zajęcia sprawiły dzieciom ogromną frajdę. Organizowane były też dalsze wycieczki: na Hel i do Gdańska. Na Helu koloniści zwiedzili Fokarium, obserwowali karmienie fok oraz mieli możliwość kąpać się pod okiem ratownika. W Gdańsku zwiedzili Starówkę z pomnikiem Neptuna, a potem przepłynęli statkiem trasę z Gdańska na Westerplatte. Tam mieli okazję obejrzeć Pomnik Obrońców Wybrzeża i poznać historię związaną z tym ważnym historycznie miejscem. Różnorodność i atrakcyjność zajęć sprawiły, że czas kolonii



Drugim odpoczywała nad morzem, dokładniej zaś w pensjonacie "Lidia" we Władysławowie. Nad w y p o c z y n k i e m podopiecznych czuwał kierownik kolonii, ks. **Bogusław Michalak**, zaś opiekunami dzieci byli: **Dorota Siłakiewicz** i **Łukasz Skrzypiec**.

Wakacje nad morzem to już pewna tradycja szkoły w Ortelu Książęcym Drugim, ponieważ co roku, od 14 lat organizowane są letnie wypady nad morze. Program tegorocznych kolonii okazał się bardzo atrakcyjny, bogaty w treści i dostosowany do podopiecznych w różnym wieku. W słoneczne dni dzieci pod okiem ratowników kąpały się w Morzu Bałtyckim, plażowały, budowały zamki z piasku i zbierały muszelki. Taka beztroska labia nikomu się nie nudziła. Płynęły też statkiem na Westerplatte. Uczestniczyły w ciekawych seansach filmowych w kinie 8D. Zwiedzały Władysławowo, spacerując



minął nad wyraz szybko. Dzieci powróciły do rodzinnych domów opalone, szczęśliwe i wypoczęte. Takich wakacji szybko się nie zapomina. (a)

W październiku otwarcie Żłobka Samorządowego

Władze samorządowe naszej gminy dbają nie tylko o infrastrukturę komunalną, czyli drogi, chodniki i wodociągi. Przykładają dużą wagę do opieki nad najmłodszymi mieszkańcami gminy. Wyrazem tego było otwarcie Przedszkola Samorządowego w Rakowiskach oraz trzech pełnowymiarowych oddziałów przedszkolnych w: Sławacinku Starym, Sworach i Woskrzenicach Dużych. Uzupełniają je punkty przedszkolne, czynne we wszystkich placówkach oświatowych. W październiku br. otwarta zostanie kolejna placówka opiekuńcza - Żłobek Samorządowy w Ciciborze Dużym. Zajmie on część pomieszczeń dawnego budynku Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej, która od września przeniesie się do budynku zwolnionego przez Publiczne Gimnazjum.

Zgodnie z założeniami technicznymi żłobek zajmie kilka pomieszczeń dawnej szkoły. Przejdą one gruntowną modernizację, aby je dostosować do wymogów maluszków do lat trzech. Przetarg na remont i adaptację obiektu wygrała bialska firma Biał – Bud. 18 lipca w Ciciborze Dużym zjawili się kilka ekip tej firmy, która zapewnia, że wszystkie zakładane prace, wykonane zostaną do połowy sierpnia. Potem budynek żłobka odwiedzą przedstawiciele Sanepidu i Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej, by wydać niezbędne certyfikaty. Natomiast w październiku otwarta zostanie uroczyście w Ciciborze Dużym nowa placówka, przeznaczona dla 19 maluszków. Już teraz w Urzędzie Gminy rodzice mogą składać wnioski o przyjęcie dzieci do żłobka. (g)

Bez troski wypoczynek w Hrudzie

Wakacyjna przygoda lepiej smakuje, jeśli odkrywa się ją grupowo w gronie rówieśników. Dwanaścioro dzieci



spędziło tydzień lipca na zajęciach organizowanych w klubie kultury GOK. **Jolanta Zajac** postarała się, aby grupa 10-12 - latków miło spędziła czas wakacyjnej laby. Proponowała im zajęcia plastyczne i rekreacyjno – sportowe. Akordeonista **Jakub Gdela** uczył dzieci piosenek ludowych, co przypadło im bardzo do gustu. Nie zapomniano o kontakcie z ciekawą książką, a wieczorne spotkanie w bibliotece pozwoliło

odkryć kilka tajemnic ukrytych między książkami. W ramach zajęć kulinarnych dziewczynki uczyły się piec ciastka przeznaczone do wspólnej degustacji. Najbardziej utkwią w pamięci wyjazdy do Białej Podlaskiej. W kinie Merkury malcy podziwiali przygody Króla Lwa, a na basenie AWF korzystały z atrakcji wodnych. Wielka szkoda, że cykl intensywnych zajęć trwał tylko tydzień. (g)



Kreatywne wakacje w Woroncu

Przyjemne z pożytecznym to hasło tegorocznych zajęć wakacyjnych, organizowanych w klubie kultury GOK



w Woroncu. Brało w nich udział kilkanaścioro dzieci. **Małgorzata Hanas** zaproponowała im program zajęć umożliwiający rozwijanie zdolności manualnych. Dzieci wykonywały magnesy z masy glinianej, świeczniki z masy solnej, ciekawe kompozycje z tworzonej samodzielnie kwiatów

z krepiny oraz oryginalne szkatułki zdobione techniką decoupage. Nie zapomniano o rekreacji w plenerze. Rozgrywki w piłkę nożną i siatkową uzupełniały gry terenowe i podchody w Woroncu. Znalazł się też czas na kalambury, rozgrywki bilardowe i gry planszowe. Tygodniowy cykl zajęć minął bardzo szybko, a zakończono go ogniskiem z kiełbaskami. Na następną taką okazję trzeba czekać długo. (g)



Lato z Melpomeną

Wakacyjną przygodę z teatrem, 30-osobowa grupa dzieci i młodzieży ze Swór i Woskrzenic rozpoczęła w poniedziałek 15 lipca. Tego dnia odbyły się pierwsze zajęcia w ramach



W trakcie zajęć uczestnicy projektu pracowali nad przygotowaniem krótkich scenek kabaretowych na podstawie tekstów Wandy Chotomskiej. Próby odbywały się



projektu "Bezpieczne lato pod okiem Melpomeny". Projekt realizowany był przez Stowarzyszenie "Tradycja i Współczesność" i Gminny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej, a dofinansowany został ze środków Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych gminy Biała Podlaska. Dwutygodniowy cykl zajęć obejmował różnorodne atrakcje. Znalazło się miejsce na zajęcia plastyczne, warsztaty kulinarne, naukę gry w squasha czy warsztaty wokalne. Zainteresowaniem cieszyły się zajęcia profilaktyczne i szkolenie z udzielania pierwszej pomocy prowadzone przez panią doktor pielęgniarstwa. Głównym punktem wakacyjnego programu była jednak zabawa w teatr.

zarówno podczas zajęć stacjonarnych w klubach kultury GOK w Sworach i Woskrzenicach, jak i podczas trwających cztery dni warsztatów wyjazdowych w Białce Parczewskiej, w trakcie których znalazł się czas na inne atrakcje, m.in. zabawy w parku wodnym, ognisko, czy grę terenową. Ulubionym punktem dnia były codzienne poranne ćwiczenia rozciągające. Efekty intensywnej pracy zostały zaprezentowane 28 lipca podczas drugiej Potupajki pod chmurką w Sworach. Uczestnicy wakacyjnych zajęć wystąpili z programem pod nazwą "Kabaret na jednej nodze" i zostali gorąco przyjęci i rześście oklaskiwani przez licznie zgromadzoną publiczność. (a)

Wesołe lato w Perkowicach i Dokudowie

W lipcu br. instruktorzy GOK przygotowali w Perkowicach i Dokudowie program aktywnego wypoczynku z udziałem 30-osobowej gromadki dzieci. Dzięki sprzyjającej aurze, czas mijał im szybko na plenerowych zajęciach ruchowych.



Pod okiem akordeonisty **Jakuba Gdela** dzieci sprawdziły wiedzę muzyczną i umiejętności wokalne. Zgodnie z tradycją perkowickiej pracowni kulinarnych regionalnych, dzieci piekły smaczne ciastka z cukrem oraz kocie oczka. Mogły też spróbować swoich sił w zajęciach plastycznych oraz w artystycznym filcowaniu. Z pomocą **Agnieszki Borodijk** powstały piękne, filcowane obrazy. Każdy uczestnik mógł zabrać do domu wakacyjny obrazek oprawiony w ramki.

Prawdziwym hitem wakacji okazały się wyjazdy obu grup do stajni "Rudka" w Czoznówce. Tam dzieci poznały pracę przy koniach. Od instruktorów jazdy dowiedziały się, jak o nie dbać i jak się zachować, by koń traktował je przyjaźnie. Każdy mógł przejechać się wierzchem pod opieką instruktorów "Rudki". Na zachwycone przejażdżkami dzieci czekało ognisko z kiełbaskami.



Nad bezpieczeństwem malców czuwali: instruktorzy **Mikiciuk Katarzyna, Agnieszka Demidowicz, Piotr Trzeciak** i zaprzyjaźnieni rodzice. Powrót w wesołych nastrojach był wymownym świadectwem mile spędzonego czasu. (a)

Dobre obyczaje w Rakowiskach

Ciekawe występy artystyczne, moc atrakcji dla dzieci i dorosłych oraz zabawa pod gwiazdami do północy z grupą



Alibi – to wszystko działo się w niedzielę 14 lipca w Rakowiskach.



Letni piknik rodzinny w Rakowiskach – organizowany przez Stowarzyszenie Rozwoju Rakowisk, przy wydatnym wsparciu Urzędu Gminy Biała Podlaska i Gminnego Ośrodka Kultury – to już tradycja, począwszy od 2015 roku. W tym roku odbył się pod hasłem "Dobre i stare obyczaje niech w naszej wsi zostają".

– Na scenie zobaczyliśmy popisy wokalne **Wiktorii Szczepanowkiej** ze Sławacinka Starego oraz sióstr **Oli** i **Gabrysi Leonarcik** z Rakowisk. Wystąpiły zespół Białynia z Worońca i kapela Caravana z Czosnówki, a także seniorzy z Rakowisk pod nazwą Margerytki. To bardzo młody zespół, bo zadebiutował zaledwie miesiąc wcześniej, podczas festynu z okazji Dnia Dziecka w Rakowiskach – relacjonuje **Małgorzata Hanas** z Gminnego Ośrodka Kultury.

Ponadto dla dzieci przygotowano mnóstwo ciekawych zabaw, konkursów i animacji. Były też: wata cukrowa, lody, popcorn, malowanie twarzy i potężna zjeżdżalnia-dmucharzec, z której można było korzystać bezpłatnie. Podobnie jak podegustować przysmaków

miejsowych gospodyń: grochówki, kiełbaski z grilla, czy chleba ze smalcem. Dla dzieci nie lada atrakcją było zasiąść



za kierownicą radiowozu policyjnego czy założyć hełm strażacki. Był też efektowny pokaz – w wykonaniu strażaków z OSP Sławacinek Stary – symulowanego ratowania rannej kobiety, uwięzionej w aucie w wyniku wypadku. Strażacy tak pocięli samochód, że wyszedł... kabriolet. Potem na scenie zaprezentowano nowego (od 1 maja) dzielnicowego **Dariusza Łaskiego**, pochodzącego z Białej Podlaskiej, któremu podlega cały obszar gminy po północnej stronie trasy E30, od Swór do Husinki, w tym Rakowiska.

– Bardzo się cieszę, że przyszło tylu mieszkańców, że ludzie chcą się integrować, że nie ma podziału na "stare Rakowiska" i "nowe osiedle". Dzięki Stowarzyszeniu Rozwoju Rakowisk, a przede wszystkim **Darkowi Płażukowi** i sołtysowi **Mietkowi Popławskiemu**, w tej miejscowości ciągle coś się dzieje. Bawmy się i korzystajmy z tych wszystkich atrakcji – mówił wójt gminy **Wiesław Panasiuk**.

– Nasze stowarzyszenie korzysta ze wsparcia gminy Biała Podlaska, z puli pieniędzy na tzw. pożytek publiczny, czyli dla różnych organizacji i stowarzyszeń. Cieszę się, że oba wnioski, które w tym roku złożyliśmy, zostały pozytywnie ocenione przez komisję. Ale co roku wspierają nas też hojnie sponsorzy, za co im dziękujemy – wyjaśnia przewodniczący Rady Gminy i mieszkaniec Rakowisk **Dariusz Płażuk**. – Za dwa tygodnie zrobimy kolejną zabawę pod gwiazdami,



które się u nas przyjęły. Uchylę też rąbka tajemnicy. Moim marzeniem jest wybudowanie z tyłu za sceną boiska sportowego, tak zwanego orlika. Chciałbym, żeby za dwa lata już powstał. Właśnie zlecamy projektowanie. **(jk)**

Trujący Barszcz Sosnowskiego

Barszcz Sosnowskiego jest wyjątkowo kłopotliwą rośliną z rodziny selerowatych. Został sklasyfikowany stosunkowo niedawno, bo w roku 1944 przez rosyjskiego naukowca Dmitrija Sosnowskiego (stąd też jego nazwa), a dokładniej opisany w roku 1970 przez botaniczkę Idę Panowną Mandenową. Wywodzi się z Kaukazu, skąd została



rozprzestrzeniona w Europie Wschodniej i Środkowej w połowie ubiegłego wieku, jako roślina pastewna. Z czasem zorientowano się, że jest ona niebezpieczna dla zdrowia i jej uprawy niszczone. Niestety, było już za późno. Barszcz zaczął rozsiewać się samoistnie, w tempie wręcz inwazyjnym. Jest rośliną silnie zachwaszczającą teren. Szybko rośnie na małej powierzchni, ponieważ ma ogromną zdolność do regeneracji, a wielka ilość nasion znajdujących się w glebie sprawia, że roślina zachowuje zdolność do kiełkowania przez kilka lat. Można spotkać w miejscach nieużytkowanych przez człowieka, czyli głównie na odłogach, łąkach i przy drogach. Rośnie także wzdłuż brzegów rzek i jezior, na polach uprawnych, pastwiskach, w ogrodach i parkach. Coraz częściej można go spotkać w żyznych lasach olchowych, a także łęgowych, które rosną nad rzekami i potokami.

Jak rozpoznać barszcz Sosnowskiego? Roślina osiąga od jednego do nawet czterech metrów wysokości. Wokół prostych łodyg rozmieszczone są duże pierzaste liście, które tworzą gęste kępy. Kwiaty przypominają nieco kwiaty kopru. Roślina występuje praktycznie w całej Polsce, szczególnie na Podhalu. Spotkać ją można na łąkach, w przydrożnych

rowach i na polach. Ale ostatnio, jak obrazują powyższe przykłady, coraz częściej rozsiewa się także w miastach.

Dla ludzi i zwierząt groźny jest sok rośliny i wydzielina włosków, jakimi jest pokryta. W kontakcie ze skórą powodują one oparzenia II i III stopnia. Za toksyczność barszczu Sosnowskiego odpowiedzialny jest olejek eteryczny zawarty w roślinie. Wywołuje on oparzenie dopiero, gdy skóra, która miała kontakt z olejkiem, zostanie poddana działaniu słońca. Niestety, sprawia to, że często nieświadome zagrożenia osoby mają kontakt z trującą rośliną przez długi czas, a pierwsze objawy poparzenia występują dopiero po pół godzinie.



Początkowo na skórze pojawia się zaczerwienienie, a następnie zastępują je pęcherze wypełnione surowiczym płynem. Poparzeniu towarzyszy dotkliwy ból i świąd. Intensywność objawów

zależy od tego, jak dużo olejku eterycznego osadziło się na skórze, jak mocna była ekspozycja na światło oraz od indywidualnych cech organizmu. Po wyleczeniu oparzeń pozostają wrażliwe na światło blizny.

Jeżeli wiemy, że mieliśmy kontakt z rośliną, ale nie wystąpiły jeszcze objawy, narażone miejsce należy ostonić przed słońcem, np. bandażując je. W przypadku wystąpienia objawów należy natychmiast udać się do lekarza. W międzyczasie możemy zażyć preparat zawierający wapń, który zminimalizuje ryzyko wystąpienia reakcji alergicznej u osób uczulonych na barszcz Sosnowskiego. Jeżeli nie doszło do rozerwania pęcherzy surowicznych, zmienione miejsce można posmarować Hydrokortyzonem. W przypadku otwartej rany stosujemy np. Panthenol.

Warto dodać, że barszcz Sosnowskiego jest objęty prawnym zakazem uprawy, rozmnażania i sprzedaży na terenie Polski. Reguluje to Rozporządzenie Ministra Środowiska z 9 września 2011 r. w sprawie listy roślin i zwierząt gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym. (a)

Informacja o przystąpieniu do przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko

Urząd Gminy Biała Podlaska informuje o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, w ramach którego przystępuje się do przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla przedsięwzięcia polegającego na budowie fermy drobiu o obsadzie 2322,432 DJP wraz z infrastrukturą towarzyszącą na działkach nr: 123, 124, 125, 126, położonych w miejscowości Pólko. Przedmiotem decyzji, która ma zostać wydana w sprawie jest ustalenie środowiskowych uwarunkowań dla wyżej opisanego przedsięwzięcia.

Organem właściwym do wydania opinii i dokonania uzgodnienia jest: Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie, Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Białej Podlaskiej, Marszałek Województwa Lubelskiego oraz Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie. W związku z powyższym zainteresowane osoby mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy oraz składać uwagi i wnioski w formie pisemnej, ustnej do protokołu oraz za pomocą poczty elektronicznej na adres: gmina@bialapodl.pl, w terminie 30 dni, tj. od dnia 2 września do 1 października 2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Biała Podlaska, pok. 7, w godzinach pracy urzędu, tj.: poniedziałek, wtorek, środa, piątek w godz. 7.30 – 15.30, czwartek w godz. 8 - 16. Organem właściwym do wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach oraz rozpatrzenia zgłoszonych uwag i wniosków jest wójt gminy Biała Podlaska.

Jednocześnie informujemy, że zgodnie z art. 35 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi lub wnioski złożone po upływie wskazanego wyżej terminu pozostawia się bez rozpatrzenia. (x)

Dofinansowanie do wapnowania

Okres późniwy to dobry czas na wapnowanie gleb, które od bieżącego roku można przeprowadzić z dofinansowaniem z "Ogólnopolskiego programu regeneracji środowiskowej gleb poprzez ich wapnowanie". Realizację programu, przewidzianego na lata 2019-2023, powierzono Narodowemu Funduszowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Dofinansowanie udzielane będzie, w ramach pomocy de minimis, na realizację przedsięwzięć skutkujących poprawą jakości środowiska, co zostanie potwierdzone opinią właściwej miejscowo Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej (OSCh-R).

Beneficjentem końcowym Programu są posiadacze użytków rolnych o powierzchni nieprzekraczającej 75 ha.

Kwota dofinansowania wynosić będzie odpowiednio:

- do 300 zł/t czystego składnika odkwaszającego (CaO oraz CaO+MgO) dla gospodarstw o powierzchni nieprzekraczającej 25 ha użytków rolnych,

- do 200 zł/t czystego składnika odkwaszającego (CaO oraz CaO+MgO) dla gospodarstw o powierzchni powyżej 25 ha, ale nie przekraczającej 50 ha użytków rolnych,

- do 100 zł/t czystego składnika odkwaszającego (CaO oraz CaO+MgO) dla gospodarstw o powierzchni powyżej 50 ha, ale nieprzekraczającej 75 ha użytków rolnych i jednocześnie nie więcej niż koszt zakupu czystego składnika odkwaszającego, wynikający z faktury.

Koszty transportu i rozsiewania nie są objęte dofinansowaniem.

Jako kwalifikowalne będą uznane koszty zakupu "wapna" poniesione od 1 czerwca 2019 r. r. do 31 października 2023 r.

Dofinansowanie na wapno nawozowe lub środek wapnujący można uzyskać nie częściej niż raz na 4 lata do danej działki rolnej.

Wnioski w ramach programu można składać od 1 sierpnia 2019 r.

Poprawnie wypełniony i podpisany wniosek wraz z załącznikami (opinią o zalecanej dawce + fakturą + wypełnionymi i podpisanymi trzema formularzami dotyczącymi pomocy de minimis w rolnictwie i rybołówstwie) należy złożyć w najbliższej Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej (OSCh-R).

OSCh-R przekaże kompletny wniosek, oceniony pod względem formalnym i merytorycznym do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który

podejmie decyzję o przyznaniu lub nieprzyznaniu pomocy.

Przed złożeniem wniosku do OSCh-R należy:

- 1) zbadać odczyn (pH) gleby w OSCh-R lub w laboratorium akredytowanym.

Za ważne uznaje się badania odczynu gleby wykonane od dnia 1 stycznia 2017 r.;

- 2) uzyskać z OSCh-R opinię o zalecanej dawce czystego składnika CaO lub CaO+MgO w tonach na 1 ha UR o pH gleby $\leq 5,5$;

- 3) dokonać zakupu wapna nawozowego, które odpowiada któremuś z typów wapna nawozowego, określonych w załączniku nr 6 do rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 8 września 2010 r. w sprawie sposobu pakowania nawozów mineralnych, umieszczania informacji o składnikach nawozowych na tych opakowaniach, sposobu badania nawozów mineralnych oraz typów wapna nawozowego lub środka wapnującego, odpowiadającego, któremuś z typów środków wapnujących, o których mowa w przepisach rozporządzenia (WE) nr 2003/2003 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 13 października 2003 r. w sprawie nawozów (w załączeniu instrukcji wyciąg z ww. przepisów);

- 4) dopilnować, aby na fakturze za zakupione wapno nawozowe lub środek wapnujący znalazły się informacje o typie i odmianie zakupionego wapna nawozowego lub środka wapnującego oraz informacje o zawartości CaO lub CaO+MgO.

Zakupione wapno nawozowe lub środek wapnujący można wysiać dopiero po złożeniu wniosku. Data wysiania musi być późniejsza, niż data złożenia wniosku, jednak nie powinna być późniejsza niż 12 miesięcy od dnia zakupu wapna nawozowego lub środka wapnującego.

W Powiatowym Zespole Doradztwa Rolniczego w Białej Podlaskiej z/s w Grabanowie można pobrać pojemniki na próbki ziemi, uzyskać szczegółowe informacje dotyczące sposobu ich pobierania. Pobrane próby można dostarczyć do siedziby Zespołu, skąd odbierze je pracownik OSCh-R w Lublinie i przewiezie do laboratorium.

Zgodnie z cennikiem Stacji Chemiczno-Rolniczej, analiza podstawowa (pH, P₂O₅, K₂O, Mg) to koszt 13,12 zł od próbki, a opłata za ustalenie zalecanej dawki wapna na podstawie aktualnych wyników badań zakwaszenia wykonanych w latach poprzednich lub w ramach badań zasobności gleby wynosi dodatkowo 2,13 zł.

Agnieszka Sęczyk

Informacja o przystąpieniu do przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko

Urząd Gminy Biała Podlaska informuje o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, w ramach którego przystępuje się do przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla przedsięwzięcia polegającego na budowie fermy drobiu z infrastrukturą towarzyszącą w ilości 1161,216 DJP, na działce nr 212/3, położonej w miejscowości Krzymowskie. Przedmiotem decyzji, która ma zostać wydana w sprawie jest ustalenie środowiskowych uwarunkowań dla wyżej opisanego przedsięwzięcia. Organem właściwym do wydania opinii i dokonania uzgodnienia jest: Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Lublinie, Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Białej Podlaskiej, Marszałek Województwa Lubelskiego., Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie. Zainteresowane osoby mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy oraz składać uwagi i wnioski w formie pisemnej, ustnej do protokołu oraz za pomocą poczty elektronicznej na adres: gmina@bialapodl.pl, w terminie 30 dni, tj. od dnia 2 września do 1 października. 2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Biała Podlaska, pok. 7, w godzinach pracy urzędu, tj.: poniedziałek, wtorek, środa, piątek w godz. 7.30 – 15.30, czwartek w godz. 8 – 16. Organem właściwym do wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach oraz rozpatrzenia zgłoszonych uwag i wniosków jest wójt gminy Biała Podlaska. Jednocześnie informujemy, że zgodnie z art. 35 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi lub wnioski złożone po upływie wskazanego wyżej terminu pozostawia się bez rozpatrzenia. (x)

Adres redakcji: Urząd Gminy Biała Podlaska ul. Prosta 31, 21-500 Biała Podlaska. **Redaguje Kolegium Redakcyjne** w składzie: Wiesław Panasiuk, Grażyna Majewska, Dariusz Plażuk, Konrad Gąsiorowski. **Redaktor prowadzący** Istvan Grabowski. Korekta - Kolegium Redakcyjne. **Wydawca:** Urząd Gminy tel. 83 343-49-50. **Druk:** a-tronic, 21-500 Biała Podlaska, ul. Wysada 2 Styrzyniec, tel. 83 344-37-66, e-mail: a-tronic@wp.pl.

Wesołe wakacje w obiektywie

